CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 94. — ROK XXV. | KRAKOW, PIĄTEK DNIA 20. KWIETNIA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab.	„ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ 1·—
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz.	„ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz.	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYZA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszcz. na rach. Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

Przesilenie w Wiedniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Po wczorajszej audyencyi reprezentantów stronnictw niemieckich u cesarza przesilenie częściowe w gabinecie, o ile dotyczy ministrów dra Urbana i dra Baernreitera, jest zażegnane. Dzienniki tutejsze podają jako rzecz pewną, że obaj ministrowie pozostaną w gabinecie.

Natomiast dr. Bobrzyński najprawdopodobniej dymisyi swej nie cofnie. „N. Fr. Presse" na czele numeru podaje jako rzecz pewną, że dr. Bobrzyński z gabinetu wystąpi.

Konferencya grup konserwatywnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Wczoraj pod przewodnictwem członka izby panów hr. Stadnickiego obradowała grupa konserwatywna zachodnio-galicyjska. Dzisiaj odbyć się ma wspólna konferencya konserwatystów zachodnio i wschodnio-galicyjskich.

Posiedzenie dzisiejsze komisyi parlamentarnej Koła polskiego przyniesie prawdopodobnie wyjaśnienie co do taktyki, jakiej Koło polskie nadal trzymać się będzie.

Z prądów polityki wewnętrznej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Slavische Korrespondenz" donosi, że prezydenci związku czeskiego Stanek, Smeral i Mastalka odbyli konferencyę celem porozumienia się także z bawiącymi we Wiedniu przedstawicielami Słowieńców.

„Slav. Korresp." dowiaduje się, że nici nawiązane przez Związek czeski idą także do obozu polskiego. Chodzi o ułożenie wspólnej taktyki w sprawach konkretnej natury, nietylko formalnej ale i rzeczowej. Dalsze konferencye zapowiedziane są na przyszły tydzień.

Kwestya aprowizacyjna w Wiedniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Wczoraj przedstawiciele rady miejskiej wiedeńskiej zjawili się u prezydenta ministrów hr. Clam-Martinica w sprawie aprowizacyi. Hr. Clam-Martinic przyjął deputacyę w obecności ministra żywnościowego Hoefera.

Minister oświadczył, że na razie niema mowy o dowozie kartofli do Wiednia, ponieważ w Królestwie polskiem drogi są nie do przebycia, kartofle zaś w Galicyi wschodniej przedewszystkiem muszą być użyte dla zaopatrzenia armii, część zaś z powodu mrozów zgniła. Natomiast rząd poczyni wszelkie zarządzenia, aby dać w to miejsce odpowiednią ilość mięsa. Minister prezydent zawiadomił, że w najbliższym czasie w kwestyach aprowizacyjnych odbędą się ważne konferencye z Węgrami.

Poseł czeski w Kopenhadze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Praga. „Bohemia" donosi że poseł czeski soc. demokratyczny do rady państwa dr. Smeral uda się na konferencyę socyalistyczną do Kopenhagi.

Kontrrewolucya.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Dagblad" donosi z Haparandy, że w okolicy Kijowa wybuchły poważne niepokoje. Uzbrojone bandy podobno rozbroiły milicyę i ujęły władzę w ręce. Wojsko wysłane z Kijowa musiało stoczyć z bandytami formalną bitwę. W Brusiłowie przyszło do pogromu żydów. Na szerokim obszarze panuje zupełna anarchia. Także z Odessy nadchodzą podobne wiadomości. W czwartek uwięziono 12 właścicieli ziemskich w Besarabii, ponieważ agitowali za dawnym rządem.

Rachunek imperyalizmu i rachunek rewolucyi.

Sztokholm. Rosyjska „Raboczaja Gazieta", organ grupy socyalistycznej Plechanowa, który świeżo wszedł w skład rządu tymczasowego jako minister bez teki, określa w ten sposób stosunek swój do celów wojny:

„Poseł angielski, Buchanan, pozwala sobie mówić z nowym rządem wolnego narodu rosyjskiego tak, jak pozwalał to sobie względem pachołków caratu. A nowy minister spraw zagranicznych nie może znaleźć w swej odpowiedzi słów, godnych wielkiej rewolucyi rosyjskiej i tylko zapewnia posła angielskiego, że rachunek imperyalizmu koalicyjnego będzie zapłacony całkowicie. Nie, wolny naród rosyjski zrewiduje ten rachunek. Ani jednej kropli krwi nie odda on w imię zaborczych pomysłów, skądkolwiek one będą pochodzić. Rachunków aneksyonistów wolny naród rosyjski płacić nie będzie.

Ze swej strony przedstawi on rachunek rewolucyjny proletaryatowi Niemiec, Francyi i Anglii, zażąda ich rewolucyjnej interwencyi w celu likwidacyi rzezi wszechświatowej i, ufamy, że ten rachunek będzie zapłacony całkowicie i krwawej sprawie Szajloków wszystkich krajów szybko będzie położony kres".

AMERYKAŃSKA KOMISYA W ROSYI.

Amsterdam. B. kor. „Times" donoszą, że do Rosyi uda się amerykańska komisya, by udzielić rady w kwestyach finansowych i w kwestyi transportów.

PRZECIW PROWIZOR. RZĄDOWI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Zeit" donosi za dziennikami berlińskimi, że zwłaszcza w okręgu moskiewskim istnieje silna partya przeciwna obecnemu rządowi prowizorycznemu.

Pogłoski o abdykacyi króla Jerzego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Wiener Journal" donosi za „National Ztg.", że w kołach angielskich obiega pogłoska, iż król Jerzy zawiadomił premiera Lloyda Georga, że zamyśla abdykować, aby w ten sposób umożliwić połączenie się całego świata angielskiego i Stanów Zjednoczonych. (Wiadomość ta brzmi nieprawdopodobnie. Przyp. Red.).

Rzut oka poza kulisy.

Pod takim tytułem zamieściły „Münchner Neueste Nachr." artykuł o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny. Spotykamy tam takie uwagi:

„Pan prezydent Stanów Zjednoczonych znalazł się niespodziewanie, zdumiewająco szybko na ścieżce wojny, na szlaku, który prowadzi w kierunku militaryzacyi. Dotychczasowe jego orędzia potępiały ten kierunek bardzo stanowczo. W orędziu wojennem zażądał jednak Wilson krótko i węzłowato wystawienia półmilionowej armii. Ta szczególna zmiana kursu, tak gwałtowna i sprzeczna z tem, co się mówiło poprzednio, wymaga wytłómaczenia. Warto dowiedzieć się, jakie mogą być rzeczywiste pobudki uczestnictwa Stanów Zjednoczonych w olbrzymich światowych zapasach. Zamierzenia Wilsona sięgają dalej, niż jego słowa. Wilson zapowiada, że celem wojny będzie zgniecenie Niemiec. Fakt główny jednak leży w tem, że nigdy Stany Zjednoczone i ich polityczni kierownicy nie znaleźliby tak sposobnej sytuacyi, jak obecna, do przeprowadzenia reorganizacyi armii i wojskowości ogromnego a dotąd nieuzbrojonego państwa. W innej niż dzisiejsza, sytuacyi nie poważyłby się żaden amerykański mąż stanu zażądać tego, czego żąda teraz śmiało i otwarcie Wilson. A stworzenie wielkiej armii stało się dla Ameryki rzeczą konieczną. Tak sądzą przynajmniej liczni wpływowi amerykańscy politycy. Chodzi tu o Japonię. Chodzi o to, aby przeciw Japonii mieć gotową broń w ręku. Stany Zjednoczone były do dziś dnia nieuzbrojone, czy też prawie nieuzbrojone, a w każdym razie nieprzygotowane na wypadek wojny z dzisiejszym sojusznikiem, tj. z Japonią. Wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej będzie zabezpieczeniem spokojniejszej przyszłości. Jest rzeczą pewną, że w ten sposób zapatrują się na istotne motywy wystąpienia Stanów Zjednoczonych liczni politycy w Ameryce, a jeszcze liczniejsi — w Tokio.

W Anglii powitano nowego sprzymierzeńca i towarzysza broni z ogromnym zapałem. Ale i tam poza maską serdecznej radości kryją się pewne uczucia mniej serdeczne. Na obliczu angielskiem pod maską uciechy i radosnego entuzyazmu osiadł z pewnością także grymas ironii.

Czy nie można się domyślać, że admiralicya angielska, której powierzono dowództwo całej akcyi na morzu, pokieruje najbliższą wielką bitwą morską w taki sposób, tak wyśle i ustawi do boju okręty, ażeby naprzeciw pancerników niemieckich stanęły w pierwszej linii... amerykańskie? Trudno o lepszą sposobność, o korzystniejszy układ rzeczy. Każdy okręt niemiecki, który w takiej bitwie i w takich warunkach pogrążonym zostanie na dno morza, będzie oznaczał czysty zysk w politycznej rachunkowości angielskiej. Każdy zatopiony krążownik amerykański tożsamo. Przecież dwiema największemi rywalkami dumnej floty angielskiej są floty wojenne niemiecka i amerykańska. Gdy one właśnie staną naprzeciw siebie w bojowym ordynku — „tym trzecim" uradowanym świadkiem, prawdziwym „tertius gaudens" będzie Anglia — przedewszystkiem Anglia — i to bez względu na wynik danej bitwy. Tak wyglądają sprawy, gdy się zaglądnie poza kulisy."

Prasa niemiecka nie przypisała większego znaczenia wmięszaniu się Ameryki w wojnę. Zajmuje się niem jednak, jak widać, i komentuje je bardzo żywo.

Z rewolucyjnej Rosyi.

PRZEDSTAWICIELE ENTENTE'Y W PETERSBURGU.

Na kongresie delegatów robotników i żołnierzy w Petersburgu zjawili się wraz z Plechanowem delegaci francuskich i angielskich organizacyj robotniczych. Przywitano ich bardzo gorąco. Przewodniczący Czeidze wygłosił mowę powitalną. Delegat francuski, poseł Marceli Cachin wyraził zgromadzonym imieniem robotników francuskich gorące życzenia i oświadczył, że wiadomość o wyswobodzeniu Rosyi przyjęto we Francyi z entuzyazmem. Delegat angielski socyalista O'Grady oświadczył, że Anglicy dawno czekali na chwilę, kiedy w Rosyi upadnie jarzmo despotyzmu. Są oni przekonani, że echo rewolucyi rosyjskiej odbije się w całym świecie. Na przyszłość ramię przy ramieniu będziemy zwalczać naszych ciemięzców. Następnie przemawiał Plechanow, dając pogląd na historyę swojego wygnania. Przyjmowano go owacyjnie. Jak podaje Agencya Pet. na końcu posiedzenia podali sobie delegat francuski, angielski i Plechanow ręce i podnieśli je demonstracyjnie w górę.

„NASTROJE".

Jak donosi „Korr. Rundschau" synod rosyjski uchwalił złożyć odznaczenia, jakie między duchowieństwo były rozdawane z racyi jubileuszu domu Romanowów. Także robotnicy pracujący przy budowie dużego mostu na Wołdze zwrócili się do rządu z prośbą, aby most, który miał się nazywać mostem Mikołaja II. nazwano „mostem wolności".

Rosyjska prasa zwraca uwagę na niebezpieczeństwo kontrrewolucyi dopóki car jest w granicach Rosyi. „Djen" domaga się stanowczo wywiezienia cara. Matka cara została już przewieziona do Kijowa i umieszczona w klasztorze Pokrowskim. Były minister dworu Frederiks ciężko zachorował i został przewieziony do szpitala ewangelickiego.

WZAJEMNE ARESZTOWANIA.

Przed dwoma dniami doniosły depesze z Petersburga, że za propagandę na rzecz pokoju aresztowano przeszło 150 socyalistów. Rozkaz aresztowania wydał wówczas rząd tymczasowy. Dzisiaj podają dzienniki, że paryski „Journal" donosi z Petersburga, iż na rozkaz komitetu robotniczego aresztowano około 250 osób za propagandę na rzecz wojny. Zestawienie tych dwóch wiadomości najlepiej charakteryzuje nastroje, jakie panują w Petersburgu, oraz ich fluktuacyę. Widocznie z dnia na dzień zmieniają się tam wpływy i wzajemnie się przemagają. Który zwycięży i kiedy?

Niedorzeczne kombinacye.

(Korespondencya „Głosu Narodu")

Wiedeń, 18. kwietnia.

Z faktu, że równocześnie z Dr. Baernreitherem i Dr. Urbanem i Dr. Michał Bobrzyński podał się do dymisyi, poszczególne dzienniki wiedeńskie w swych komentarzach doszły do wniosków, jakoby właściwym powodem dymisyi ministra Bobrzynskiego była okoliczność, że t. zw. wyodrębnienie Galicyi nie da się przeprowadzić w drodze pozaparlamentarnej. Niektóre dzienniki wręcz twierdzą, że minister Bobrzyński zobowiązał się formalnie wobec Koła polskiego do przeprowadzenia t. zw. wyodrębnienia Galicyi w drodze pozaparlamentarnej.

Nie przesądzając dalszego biegu wypadków zwrócić należy uwagę, że Dr. Bobrzyński wszedł był w skład gabinetu Koerbera jako mąż zaufania Koła polskiego i jako taki pozostał następnie w gabinecie hr. Clam-Martinica. Nie ulega wątpliwości, że najprzedniejszem zadaniem ministra Bobrzynskiego było skrzętne czuwanie nad tem, by rząd wypełniając wolę monarszą wyrażoną w piśmie odręcznem z dnia 4. listopada 1916 roku uwzględnił w pełni życzenia reprezentacyi kraju. Za meritum dotyczących wniosków przedłożonych koronie z pewnością ponosić musi odpowiedzialność zasiadający w gabinecie mąż zaufania Koła polskiego, za formę obraną ku ich urzeczywistnieniu, odpowiedzialność poniesie wyłącznie szef rządu. Konieczność wyposażenia kraju naszego w prawa pełnej samodzielności wyłoniła się z biegiem wypadków dziejowych z siłą żywiołową. „Neue Freie Presse" zapoznaje więc faktyczny stan rzeczy, jeśli w swym dzisiejszym artykule wstępnym wmówić chce czytelnikowi, że Dr. Bobrzyński podaje się do dymisyi, ponieważ usamodzielnienie kraju zarzucono na równi z myślą narzucenia Izbie nowego regulaminu i tych wszystkich projektów, które się rodziły w głowie niemieckich radykałów. Zapewne ma racyę „Neue Freie Presse" jeśli podkreśla trudność wynalezienia klucza, wedle którego usamodzielniona Galicya przyczyniać się ma do wspólnych wydatków monarchii, lecz chyba sama nie wierzy, by trudność podobna stanowić mogła o możliwości wypełnienia żądań kraju uznanych już w piśmie monarszem za uprawnione i słuszne.

—ag.—

Sprawy rolnicze w Centrali odbudowy Galicyi.

Sprawozdanie Sekcyi II.

(h.) Dziś o g. 10½ przed połud. rozpoczął się dalszy ciąg obrad rady przybocznej pod przewodnictwem wiceprez. Grodzickiego. Sprawozdanie z działalności sekcyi II. przedłożył prof. Dr. Nowak. Wskazuje, że w pracy rolnictwa od początku akcyi występują dwa braki. Pierwszy, to brak ludzi i sił pociągowych, który z miesiąca na miesiąc się zwiększa. Zastąpienie siłami maszynowemi nie wydało dotychczas dostatecznie dobrych rezultatów, gdyż po inwazyi i na tem polu wystąpiły wielkie braki. Drugim jest brak nasion, także coraz bardziej wzrastający. Państwo na dłuższą wojnę było niedostatecznie przygotowane, z zagranicy nic nie nadpływa, ilość ziarna z roku na rok maleje. Dodać jeszcze trzeba zmniejszenie się nawozu, zarówno ilościowe jak i jakościowe. Nawozów sztucznych w państwie jest bardzo mało, brak zwłaszcza nawozu azotowego.

Produkcya rolnicza została podcięta, a w ślad za tem przy-

GRZECH.

3

(Dokończenie).

Matce żywo staje ta scena przed oczami, tak, tak było... Wandeczka ciągnie dalej:

— Widzisz, taksamo było z wojną. Myśmy się cieszyli, ale ty nie uważałaś i nie powiedziałaś, że to źle.

Matka zaczyna robić sobie wyrzuty: oczywiście, to wszystko jej wina. Wandeczka marzyła o wojnie, bo czytała niemądre powieści, gdybyż przynajmniej zwróciła uwagę na stosunek dzieci do wojny zaraz na jej początku, to możeby Wandeczka uniknęła swoich trosk dzisiejszych.

Wandeczka mówi dalej:

— I pamiętasz, mamusiu, tatuś przyjechał i powiedział, że wojny napewno nie będzie. Cały dzień wtedy o tem myślałam i żałowałam tego bardzo, aż wieczorem, w łóżku, przyszło mi na myśl, że przecież się mogę pomodlić o wojnę, i zaraz poczułam, że mnie Bóg wysłucha... i pomodliłam się i na na drugi dzień już wojna wybuchła.

Wandeczka zakrywa twarz rękami z gestem rozpaczy ostatecznej.

Matka zaczyna znów przekładać, że przecież modląc się nie wiedziała wcale, co to jest wojna, że sobie z pewnością nie wyobrażała, żeby ktoś na niej ginął, i długo, i przekonywująco tłomaczy Wandeczce, że nie jest winną wojny. Wreszcie Wandeczka znów się odzywa:

— Nie, mamusiu, nie masz racyi. Naturalnie z początku nie wiedziałam, że kiedy jest wojna, to jest tak źle, ale dlaczego? bo myślałam tylko o sobie.

Urywa na chwilę.

Matka nie wie, co odpowiedzieć, i niepokoi się, widząc, jak blada jest Wandeczka i nie chcąc słucha znów dwugłosu nadziei i rozpaczy.

„Przytomna! i tyle mówi, widać silniejsza" — powtarza swoje nadzieja.

„Wierz temu, wierz!" — szydzi rozpacz; a z drugiego pokoju wtóruje im zegar: tak, tak, tak to tak.

— Z początku — zaczyna Wandeczka znów — to było mi nawet bardzo wesoło. Wszyscy mówili o wojnie, dlaczego jest i jak długo będzie trwała, a ja myślałam sobie: aha, nie wiecie przez kogo jest wojna! i cieszyłam się. Potem wyjechaliśmy z Krakowa, pamiętasz, mamusiu? Ale jeszcze wtedy nic nie wiedziałam. Dopiero, jak nas Irenka wzięła do szpitala i zobaczyłam rannych, wiesz, mamusiu, wtedy dopiero pomyślałam, że może to źle, że jest wojna.

Matka dobrze pamięta, jakie wyrzuty robiła kuzynce, że zaprowadziła dzieci na salę chorych.

— I potem, mamusiu, zawsze, jak widziałam żołnierza o kulach, albo wogóle rannego, myślałam, i to przezemnie. Mamusiu, nie możesz sobie wyobrazić, jak bardzo chciałam, żebym się nigdy nie była modliła o wojnę. Ale wtedy jeszcze nie myślałam o tem ciągle, tylko, jak widziałam rannych. Potem było gorzej i coraz gorzej... Modliłam się o pokój ciągle, ale nic, więc wtedy zrozumiałam, że Bóg mnie nie chce wysłuchać, bo zgrzeszyłam ciężko. Więc wtedy pomyślałam, że lepiej umrzeć... chciałam się przeziębić i stałam w koszulce przy otwartym oknie, ale nic. I modliłam się długo nadaremnie... aż wreszcie... teraz...

Wandeczka milknie, głowa opada znów na poduszkę, jest bardzo blada i na czole ukazują się malutkie kropelki potu, w oczach wzniesionych w górę ma łzy.

Matka głaszcze ją po rękach, po twarzy, i nie wie, jak zdjąć jej ten ciężar z sumienia, zbyt dobrze rozumie, jaką drogą Wandeczka do niego doszła, i wie, że niczem jej nie zdoła przekonać! Męka dziecka boleśnie ją dotyka, ale czuje się bezsilna i mówi tylko ze łzami współczucia w oczach:

— Moje biedne dzieciątko małe...

Na to łzy trysnęły z oczu Wandeczki niepowstrzymanie, jak gdyby słowa matki były zaklęciem, wyzwalającem je. Płacz targa małem ciałkiem, Wandeczka nakrywa twarz rękami i szlocha z bezgraniczną rozpaczą:

— Przezemnie zginął Julek... i Stefek... i wszyscy... co zginęli... i wszyscy ranni... i wszyscy... którym źle... i wszystko... przezemnie! — kończyła prawie z krzykiem.

Matka przerażona zerwała się i nachyliła nad nią, powtarzając:

— Dzieciątko moje, nie płacz, nie płacz!... to nie przez ciebie... nie myśl tak... każdy z nas jest bardziej winny wojny niż ty... Boże mój! Co robić?! — rozejrzała się bezradnie po pokoju.

Ale... jak to... co to... w sporze z nadzieją tryumfuje rozpacz... „tak, tak — szydzi — silniejsza, mówiłaś, przytomna... tak to tak... popatrzcie na nią teraz..."

— Wandeczko!... — nieludzki, straszny krzyk rozdarł piersi matki.

Wandeczka konała.

Ludwik Kamocki.

szły trudności wyżywienia ludności. Bardzo często żyje się na koszt zasiewów.

Wielką troską Centrali była uprawa roli. Nasion nie gromadziła Sekcya. Rolnicy mieli ziarno zasiewne u siebie, Sekcya jedynie pośredniczyła w równomiernym rozdziale nasienia na powiaty. Nie mogliśmy zapobiedz wielu przykrym zarządzeniom

Zbiory kartoflane były bardzo złe. Plon przeszłego roku dał zaledwie 40% tego, co dawała dawniej Galicya przeciętnie. Do tego dodać należy złe przezimowanie i inne warunki zewnętrzne. W tem oświetleniu ujawnia się cała nędza kartoflana w Galicyi. Zbiory tego roku będą jeszcze mniejsze.

Ponieważ wojna przeszła przez Galicyę, warunki rolnicze u nas są zupełnie inne, niż w całej Austryi. Rola została przekopana rowami. nastrój psychiczny także wiele działa. Sekcya starała się, aby rząd przyznał premie za uprawę roli. Premii tych odmówiono. Nie została rozstrzygnięta jeszcze sprawa, aby rolnicy pod linią bojową otrzymywali rządowe zaliczki na zasiewy. Staraliśmy się. aby w większej mierze umożliwić rolnikom t. zw. zielone nawożenie roli, np. łubinem i innemi roślinami strączkowemi. Pokazało się, że tych nasion także jest niewiele w Galicyi. Staraliśmy się, aby nasiona otrzymać z Królestwa Polskiego. Tu jednak pobiły nas wyższe ceny niemieckie. oraz potrzeby armii samej. Dotychczas otrzymaliśmy pozwolenie na przywóz 50 wagonów wyki i 150 wagonów łubinu. Okazało się jednak, że faktycznie możemy otrzymać 40 wagonów wyki i 50 wagonów łubinu. Część już nadeszła. Otrzymamy także 25 wagonów wyki z Węgier. Gorzej jest z koniczem. Wogóle nasion koniczu niema. Z trudem zdobyto w Styryi pół wagonu. Cała Austrya liczy na Galicyę, że ona dostarczy różnych produktów. Tak np. liczą prowincye Austryi na otrzymanie kartofli do sadzenia z Galicyi. Przeświadczenie takie może wywołać tylko zdumienie. Co do koniczu, to rząd przyznał Centrali prawo wyłącznego zakupu koniczu od Tow. rolniczego w Lublinie. Pośredniczy w tej sprawie Syndykat rolniczy. W miarę zbliżania się wiosny topniała przeznaczona dla Austryi ilość 18 wagonów koniczu. Znaczna część nasienia poszła do Czarnogóry. Dotychczas przyszło tylko 5 wagonów.

Wielką trudność przedstawiała kwestya cen. Nasiona te są znacznie wyższe poza Galicyą. Centrala, aby umożliwić zakup nasion rolnikom postanowiła z własnych funduszów pokryć różnicę cen między maksymalnymi w Galicyi a cenami zakupu. Centrala zakupiła także 5 wagonów nasion seradelli, 7 wagonów lnu, 5 wagonów konopi. Nawozów sztucznych otrzymała Centrala porcyę na pół roku. Jest to jednak kropla w morzu i bieda z nawozami sztucznymi jest w rolnictwie najbardziej dotkliwą. Wolnego handlu na nawozy sztuczne obecnie niema w obronie rolnictwa. Coraz bardziej daje się odczuć także brak worków.

Bardzo energicznie stara się Centrala o zakupno maszyn rolniczych. 18—20 pługów motorowych zostanie nabytych teraz na wiosnę. Także zapewniono z Węgier dostawę pługów parowych. Koszt pracy tych pługów wyniesie około 30 K na morgę. Dostarczanie opału i smarów napotyka na wielkie trudności. Dla dostarczania benzywy rolnikom Centrala zakupiła przeszło 4000 beczek. Komendy rejonowe mają podręczne zapasy benzyny dla orki wiosennej. Dla naprawy pługów motorowych organizuje Sekcya warsztaty reparacyjne. Pierwszym jest zakupiona w Krakowie fabryka Góreckiego, która jest już urządzona i zorganizowana. Tu odbywają się kursy dla kierowników pługów motorowych. Jeden się już odbył, drugi jest w toku. Drugi warsztat będzie w Jarosławiu. trzeci w Rzeszowie. Przy komendach rejonowych będą małe warsztaty reparacyjne. prócz tych oddziały latających monterów i inżynierów. Obok pługów motorowych proponowane są i młockarnie benzynowe, oraz przysposobienie większej ilości kosiarek i żniwiarek.

Są czynione także próby z suszarniami dla siana. Te jednak są stosunkowo drogie. bo kosztuje jedna około 50 tysięcy koron. Przy sprzedaży dla rolników. gdzie były zniszczenia. daje Sekcya do 25% opustu z cen maszyn.

Rozdział maszyn następuje równomiernie na wszystkie powiaty. Ważną jest sprawa bydła ewakuowanego. Część jego została dana w przechowanie. część zakupiona, wiele zaś zostało wyłapane jako bezpańskie lub oddane przez wojsko do przechowania. Ponieważ mniej więcej wiadomo, z których jest powiatów. reszta jego zostanie po wojnie do tych powiatów zwrócona. Bydło to jest bardzo liche, na 4000 sztuk zbadanych było zaledwie 110 sztuk o jakiejś wartości rasowej. Co do szczegółów cyfrowych powołał się referent na drukowane sprawozdanie.

Prof. Nowak bardzo stanowczo oświadczył, że siebie i swych kolegów uważa za delegatów społeczeństwa, nie za biurokratów, za element obywatelski. w myśl intencyi Koła Polskiego.

Obrady trwają dalej.

Agencya lozańska.

Bibliotekarz muzeum polskiego w Rapperswylu p. Stanisław Zieliński omawia w „Głosie“ warszawskim działalność Agencyi prasowej polskiej w Lozannie. która powstała tam podczas wojny pod kierownictwem naczelnem byłego redaktora „Kraju“ i „Słowa“ warszawskiego p. Erazma Piltza. Agencya, jak zaznacza informator „Głosu“ ma wpływy bardzo rozległe i dostarcza materyału informacyjnego prasie ententy. która głównie z tego źródła czerpie swe wiadomości o Polsce. O rozmiarach akcyi lozańskiej świadczy wysokość rocznego budżetu, który p. Zieliński podaje na 2,400.000 fr. Środki te pochodzą przeważnie od Polaków z Ameryki. mianowicie od największej z tamtejszych organizacyj polskich, Związku Narodowego Polskiego w St. Zjednoczonych. Wobec tego, że Agencya lozańska przedstawia nastrój polityczny w Polsce jako sprzyjający ententcie. twierdząc, że skrępowany obecną sytuacyą naród polski nie może tylko wyrazić głośno swego właściwego usposobienia, wzywa p. Zieliński tymczasową Radę stanu w Warszawie, aby ex officio wystąpiła przeciw Agencyi lozańskiej.

Kwestya pokojowa.

KONFERENCYA SOCYALISTÓW AUSTRYACKICH Z NIEMIECKIMI.

Wiedeń. „Abend“ donosi z Berlina: Narady bawiących w Berlinie członków austryackiej partyi socyalistycznej z tutejszymi socyalistami odbywają się w dalszym ciągu. W obradach nie bierze udziału niemiecka mniejszość socyalistyczna. Nie istnieje jednak zamiar wykluczenia jej od dalszej akcyi. Uczestnicy kongresu patrzą w najbliższą przyszłość z ufnością i optymizmem. W naradach nie wyłonił się żaden punkt sporny między naszymi a austr. socyalistami. Austryaccy goście nie rozmawiali dotąd z kierującymi w rządzie osobistościami.

Pragnienie pokoju w Rosyi.

Kopenhaga. Korespondent „Frankfurter Ztg.“ rozmawiał z wybitnym socyalistycznym rosyjskim politykiem o pogłoskach pokojowych. Rosyanin ów powiedział: Niema wątpliwości, że potrzeba pokoju wzrasta i jestem przekonany. że ruch w Rosyi za szerzeniem zapału do wojny znacznie osłabł. Byłoby niepodobieństwem mniemać, że nowy rząd w Rosyi, mający tak demokratyczne i tak ludzkie poglądy, życzy sobie ażeby nadal toczyła się wojna w imię celów starego rządu. Dalszemu prowadzeniu wojny nastręczają się trudności nie do przezwyciężenia.

Socyaliści angielscy za pokojem.

Haga. Według wiadomości „Manchester Guardian“ uznała angielska partya socyalistyczna. że wojna wykazała całkowitą niezdolność systemu kapitalistycznego do strzeżenia pokoju między ludami i do utrzymania prawa w życiu narodów. Z tego powodu partya wzywa rząd ażeby natychmiast przygotował referendum o wstępnych warunkach pokojowych.

Nastrój w Hiszpanii.

Madryt. B. kor. Iskrowa przedstawiciela ck. B. kor. Według doniesienia dzienników Maura oświadczył na bankiecie. że gdyby rząd ośmielił się naruszyć neutralność Hiszpanii. wywołałoby to rewolucyę.

Nota Hiszpanii do Niemiec.

Madryt. B. kor. Iskrowa ck. B. kor. Dzienniki ogłaszają półoficyalną notę. w której rząd oświadcza. że opinia publiczna zaniepokojona jest bezpodstawnymi alarmującymi komentarzami o treści i tonie noty wystosowanej do Niemiec. Nota broni tylko praw przysługujących życiu i mieniu poddanych hiszpańskich na podstawie traktatów międzynarodowych i podkreśla konieczność niedopuszczenia do przerwy w życiu gospodarczem. Nota do Niemiec wysłana została osobnym kuryerem do Berlina, aby zapobiec wszelkim omyłkom przy transmisyi, i za jakich cztery dni wręczona będzie rządowi niemieckiemu. Nota dotyczy sprawy storpedowania okrętów i żeglugi Hiszpanii z Ameryka.

Usposobienie pokojowe ententy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Wiener Journal“ podaje depeszę z Lugano, donoszącą,że wśród wszystkich kół ententy panuje silne usposobienie pokojowe z wyjątkiem tylko Anglii.

Bonar Law o Ameryce.

Londyn. B. kor. W Izbie niższej, przy uzasadnianiu rezolucyi, witającej postąpienie Stanów Zjednoczonych. kanclerz państwa Bonar Law oświadczył:

Wstąpienie Stanów Zjednoczonych w stan wojenny stanowi pendent do rewolucyi. która naród rosyjski wprowadziła w grono narodów oswobodzonych. Minister oświadczył następnie. że nie jest pochlebstwem ani przesadą. jeżeli postąpienie Ameryki nazwie czynem najbardziej bezinteresownym w historyi. Ameryka działała pod zniewalającą siłą sumienia ludzkości w chwili, kiedy zagrożona była cała przyszłość cywilizacyi, a zwłaszcza demokracyi. Kto w takiej chwili stoi na uboczu, zatykając uszy, zakładając ręce i odwracając oczy, a miałby siłę do interwencyi. nie jest tylko widzem, lecz współwinnym.

Przemiany w polityce wewnętrznej.

PROGRAM CENTRUM IZBY PANÓW.

Wiedeń. B. Kor. „Reichsratkorrespondenz“ zamieszcza publikacyę p. t.: „Izba panów w czasie wojny w programie partyi środka“. Publikacya ta donosi między innymi, że w dniu 12. kwietnia wiceprezesi stronnictwa środka br. Czedik i hr. Larisch wręczyli prezydentowi ministrów nowy program stronnictwa. który z powodów politycznych wewnętrznych i zagranicznych uchwalono w miejsce programu z 1897. Nowy program zakomunikowany został także cesarzowi.

We wstępie stwierdza on. że rozwiązanie najtrudniejszych zagadnień austryackich może być dokonane nie przez przyznawanie się do skrajnych kierunków lub przez używanie skrajnych środków, lecz przez zachowanie średniej linii, przystosowanej do stosunków austryackich. Jako główną swoją wytyczną podaje program, że zagwarantowanie ustawami zasadniczemi państwa prawa, swobody i obowiązki wszystkich obywateli państwa bez różnicy wyznań i narodowości mają być przestrzegane. Interes państwa ma być górą, a nie powinny go paraliżować interesy stronnictw politycznych. Interes państwa domaga się stanowczo troskliwej pieczy nad austryacką ideą państwową, jakoteż umocnienia władzy centralnej i podniesienia jej powagi. Ustępstwa państwa wobec aspiracyj narodowych jakiegokolwiek szczepu nie powinny nigdy uszczuplać istoty państwa.

W drugim punkcie domaga się program ustalenia języka niemieckiego jako państwowego. w czem jednak nie trzeba się dopatrywać żadnego uszczuplenia innych języków. lecz tylko czynnika porozumienia i pokoju.

W rozdziałach, dotyczących reformy administracyi oświadcza się program za stworzeniem reprezentacyi obwodowych i rządów obwodowych i przeniesienia pewnych materyi ustawodawczych z sejmów do Rady państwa. W sprawie stosunku do Węgier stronnictwo oświadcza się za zasadami ugody z 1867. zastrzega się przeciw wszelkiemu naruszeniu urządzeń pragmatycznych.

Ustęp 7. dotyczący Galicyi, powiada: Stronnictwo jest przekonane. że nowe uporządkowanie stosunków w Galicyi zmniejszyłoby potęgę i znaczenie Austryi a nie dałoby się pogodzić z ofiarami, które wiele tysięcy walecznych żołnierzy wszystkich części naszej ojczyzny poniosło w obronie granic państwa. Toczymy też ciężką, narzuconą nam walkę. także i dlatego. że pragniemy widzieć. iż Austrya wyjdzie z niej ze wzmocnioną powagą i siłą. Nowe uporządkowanie stanowiska Galicyi dotknęłoby inne kraje austryackie pod wielu względami. Dlatego przyszłe ostateczne stosunki tych krajów muszą być uregulowane przez konstytucyjne ustawodawstwo z udziałem obu izb Rady państwa. Przytem musi się stworzyć pewność. że sprawy rządowe galicyjskie będą się zgadzały z polityką całego państwa i że ustawodawstwo i administracya Galicyi uzna i przestrzegać będzie równouprawnienia członków tych szczepów, żyjących w Galicyi, które także w innych krajach austryackich są osiedlone. Nadto należy postanowić, że stosownie do wielkości spraw, które pozostaną wspólnemi Galicyi i innym krajom austryack., przedstawiciele Galicyi współdziałać będą w pracy Rady państwa tylko z ograniczeniem do tych spraw. Przy przeprowadzeniu odnośnych zmian należy w pełnej mierze salwować interesy państwa. zarówno w sprawach wojskowych jak i w zakresie szkolnictwa gospodarstwa. dziedzinie kolei i innych środków ruchu, oraz w zakresie dóbr państwowych, znajdujących się w Galicyi i ich administracyi.

W sprawie reklamacyj wojskowych.

Wiedeń. Departament prasowy Prezydyum Rady ministrów donosi. że Grupa reklamacyjna Ministerstwa Obrony krajowej od 20 bm. urzęduje w gmachu szkolnym we Wiedniu w 15 okręgu Goldschlagstrasse Nr. 14/16.

Wszystkie akty urzędowe dotyczące spraw reklamacyi wojskowych jako wchodzące w zakres działania tej grupy należy tam przesyłać adresując „Postamt 161“.

Wyjaśnienia ustne w sprawach reklamacyjnych będą udzielane począwszy od 21 kwietnia każdego wtorku i piątku przed południem z wyłączeniem świąt. Pisemne i telefoniczne zapytania są bezcelowe i zostaną bez odpowiedzi.

KRONIKA.

Z miasta.

O WĘGIEL DLA KRAKOWA. Sprawa zaopatrzenia ludności miasta naszego w węgiel wobec niespodziewanego powrotu zimy, musiała uledz znacznemu pogorszeniu. Tysiące ludzi bezskutecznie wyczekuje przed pustymi miejskimi i prywatnymi składami węgla, aby zdobyć kilka kilo węgla do ugotowania. z takim trudem przez zarząd miasta dostarczonych. ziemniaków. Niemożność ogrzania mieszkań najdotkliwiej odczuwać się daje luziom chorym, a łączy się z niemożliwością wykonania zarządzeń sanitarnych przy chorobach epidemicznych.

Pomimo bezustannych wysiłków prezydyum miasta, pomimo stanowczych zarządzeń ministerstwa robót publicznych i poparcia wszystkich władz. Kraków otrzymał w miesiącu kwietniu zaledwie dziesiątą część przyznanej, a wskutek stosunków wojennych już o 40 proc. zredukowanej ilości węgla. Wobec pogarszającej się z godziny na godzinę sytuacyi, prezydyum miasta zwróciło się do komendanta twierdzy, JE. marszałka pol. por. Gusecka, oraz szefa sztabu generalnego pułkownika Grima z prośbą o użyczenie z magazynów twierdzy znaczniejszego zapasu węgla na potrzeby tak ciężko dotkniętej ludności. Komenda twierdzy z uznania godną gotowością prośbie prezydyum miasta uczyniła zadość i poleciła wydać zaliczkowo na ten cel 30 wagonów węgla. W ten sposób umożliwionem zostało miejskiemu składowi węgla ponowne podjęcie swych czynności. Węgiel ten sprzedawany będzie w ilości pół cetnara cłowego na rodzinę tygodniowo, jedynie za okazaniem legitymacyi do poboru chleba. Równocześnie każda głowa gospodarstwa domowego otrzymać może na żądanie 1 metr drzewa opałowego.

NIEBEZPIECZEŃSTWO BRAKU MIĘSA. Nowa organizacya handlu bydłem i trzodą w Galicyi, która w bieżącym miesiącu weszła w życie, zaczyna bardzo ujemnie oddziaływać na zaopatrzenie naszego miasta w mięso i tłuszcze. Ilość bydła i trzody, przydzielanych dla Krakowa, spadła do minimum i nie pokrywa normalnego zapotrzebowania. Dość wspomnieć, że w ostatnich tygodniach przed wprowadzeniem wojennego zakładu obrotu bydłem otrzymywał Kraków tygodniowo koło 1000 sztuk trzody i 800 sztuk bydła i cieląt. W ubiegłym tygodniu od 7 do 13 b. m. sprowadzono do Krakowa bydła rogatego 269, cieląt 346, nierogacizny 270. W bieżącym tygodniu, do wieczora dnia wczorajszego, nadeszło zaledwie 116 sztuk bydła i cieląt, oraz 126 nierogacizny. Ponadto bydło, które nadeszło, zalicza się do najgorszego gatunku. Jeżeli wojenny zakład obrotu bydłem w dalszym ciągu będzie tak ograniczał przydział bydła i trzody dla Krakowa, w najbliższym czasie ujawni się w mieście brak mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich, co w wysokim stopniu powiększy trudności aprowizacyjne. Zarząd miasta powinien w tej sprawie bezzwłocznie poczynić energiczne przedstawienia w namiestnictwie i wojennym zakładzie obrotu bydłem i upomnieć się, by Krakowa nie krzywdzono na korzyść miast w zachodnich krajach. dokąd się bydło i trzodę galicyjską w wielkiej ilości wywozi.

OGRANICZENIE SPOŻYCIA CUKRU. W dniu dzisiejszym wchodzi w życie rozporządzenie centralnego urzędu żywnościowego, zakazujące używania cukru do przemysłowego wyrobu środków spożywczych i napojów. Rozporządzenie zakazuje również używania cukru w cukierniach, kawiarniach, restauracyach, kuchniach publicznych i t. d. Przedsiębiorstwa te mają zastąpić cukier sacharyną.

W Krakowie rozporządzenie powyższe nie może być natychmiast w całości wprowadzone w życie, ponieważ magistrat nie otrzymał jeszcze z namiestnictwa odnośnego reskryptu. Na razie magistrat zaprzestaje wydania asygnat na pobór cukru. Dalsze przepisy rozporządzenia wprowadzone będą w życie, gdy reskrypt namiestnictwa nadejdzie i przedsiębiorstwa interesowane mieć będą możność nabycia potrzebnej ilości sacharyny. Dotychczas bowiem nadchodzi do Krakowa minimalna ilość sacharyny. tak, że starczy jej zaledwie dla tych osób. które ją nabywają za receptą lekarską.

POMOC WOJSKOWA PRZY CZYSZCZENIU MIASTA. Prezydyum miasta. po dwuletnich prawie staraniach, uzyskało od administracyi wojskowej, dzięki życzliwości komendanta twierdzy gen. Gusecka pewną ilość furmanek. oraz kilkanaście partyj żołnierzy i jeńców wojennych, celem przyspieszenia prac około wywozu śmieci i popiołów. nagromadzonych w podwórzach domowych. a przedstawiających znaczne niebezpieczeństwo dla stanu zdrowotności miasta.

„DZIECKO W SZTUCE“. Otwarcie tej wystawy w pałacu Towarzystwa sztuk pięknych, budzi żywe zainteresowanie. Otwarcie, opóźnione z powodu przeszkód, nastąpi w sobotę 21 b. m. o godz. 11. Pomimo licznych trudności w zebraniu dzieł sztuki, zwłaszcza z poza Krakowa wskutek uciążliwych warunków czasów wojennych. powiodło się komitetowi zgromadzić bardzo znaczną ilość obrazów. rzeźb i sztychów najzdolniejszych artystów polskich różnych epok, oraz wielu zagranicznych, których twórczość na polu, stanowiącem zakres wystawy, zostawiła wybitniejsze ślady w domach i zbiorach polskich. Upatrując niejako uwieńczenie swych starań w przysłaniu wspaniałego portretu dzieci Jana Matejki, komitet prowadzi o to rokowania z rodziną mistrza i żywi nadzieję, że jej uprzejmość obdarzy wystawę tą największą ozdobą.

KONCERT JAROSŁAWA KOCIANA. Całkowity program niedzielnego koncertu Jarosława Kociana jest następujący: 1. Mozart: Koncert skrzypc. D-dur, op. 121, (po raz pierwszy w wykonaniu Kociana): 2. Joachim: Koncert skrzypc. D-moll, na tematach węgierskich; 3. BachTausig: Toccata i Fuga. wykona pianista A. C. Rypl; 4. Kocian: a) Intermezzo pittoresque, b) Dvorak-Kreigler: Taniec słowiański. c) Wieniawski: Legenda, d) Wieniawski: Polonez A-dur. Akompaniuje A. C. Rypl. Bilety, na które popyt jest duży, sprzedaje księgarnia F. Eberta w hotelu Saskim.

ZE ZWIĄZKU POL. NIEWIAST KAT. W sobotę dn. 21 b. m. o godz. 4 odbędzie się w czytelni Pol. Związku Niew. kat. zebranie w celu omówienia kilku aktualnych spraw Związku. Ze względu na ważność omawianych kwestyj, wydział uprasza członków o liczne przybycie.

Z Polski i ze świata.

ECHO ODDANIA LEGIONÓW. C. k. Biuro korespondencyjne nadsyła nam następujący komunikat: Lwów. Korespondent „Gazety Wieczornej“ z Wiednia został przez miarodajne koła wiedeńskie upoważniony do stwierdzenia, że Polacy nie mają żadnego powodu do zaniepokojenia o przyszłość Legionów. Jeżeli akt oddania Legionów odbył się w ręce generała Beselera, to stało się to dlatego, ponieważ oddanie Legionów z natury rzeczy musiało się odbyć w ręce wojskowe. więc w tym wypadku w ręce Beselera, akt ten jednak niema bynajmniej na celu ukrycia lub usunięcia faktu, że Legiony przeszły na własność narodu polskiego.

KONFERENCYE W SZTOKHOLMIE. B. kor. donosi ze Lwowa: „Gazeta Wieczorna“ donosi z Wiednia: W ostatnich dniach obiegały pogłoski, że poseł Daszyński udał się z polecenia polskich socyalistów do Sztokholmu. W polskich kołach socyalistycznych stanowczo temu zaprzeczają. Jak słychać, Daszyński udał się tylko do Krakowa, aby wziąć udział w konferencyi posłów stronnictwa socyalistycznego, która odbyła się 15 b. m. i jak przypuszczają, powzięła uchwałę w sprawie zajęcia stanowiska przez polskich socyalistów na wypadek dojścia do skutku międzynarodowej konferencyi socyalistycznej.

KURSA DLA URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH. Przy departamencie sprawiedliwości T. Rady Stanu powstają „Kursa dla urzędników wymiaru sprawiedliwości“. Zadaniem kursów będzie przygotowanie odpowiedniej liczby osób wykwalifikowanych do objęcia stanowisk sekretarzy, podsekretarzy, kancelistów w sądach. komorników, urzędników prokuratoryi i śledczych. Naczelny kierunek kursów należy do dyrektora departamentu sprawiedliwości. Na kursa mają być przyjmowane osoby, posiadające wykształcenie średnie lub praktykę sądowo-kancelaryjną.

METROPOLITA SZEPTYCKI. „Corriera della Sera“ dowiaduje się, że o ile stan zdrowia metropolicie na to pozwoli. wyjedzie do Sztokholmu w ciągu bieżącego tygodnia. skąd wyruszy do Berlina, a stamtąd pojedzie do Krakowa i Lwowa. Aprobaty na wyjazd hr. Szeptyckiego udzielił główny wódz wojsk rosyjskich. Aleksiejew.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.